

Paweł Ziętara

Adwokat Konrad Sieniewicz – Rejonowy Delegat Rządu RP na powstańczym Powiślu

Palestra 49/7-8(559-560), 18-33

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Paweł Ziętała

Adwokat Konrad Sieniewicz – Rejonowy Delegat Rządu RP na powstańczym Powiślu

Umilkły dyskusje. Zapomniano o deklaracjach. Dziwnie blade i jakże mało mówiące stały się dwójki czy trójki liter, oznaczające zespoły wyznawców danej ideologii albo czcicieli określonej taktyki politycznej. Wszystko to nagle, w ciągu paru godzin zapadło głęboko w niepamięć. Rządy dusz naszych objął CZYN (...) Nikt się nikogo nie pytał, skąd idzie i dokąd dąży wtedy, gdy serca były tak mocno i tak jednakowo w godzinie walki. (...) Barykada przestała być wyrazem bratobójczych walk wewnętrznych. Warszawska barykada stała się symbolem głębokiej jedności duchowej Narodu w jego świętej walce z wrogiem zewnętrznym (...) I to jest sierpniowy cud warszawskiej barykady.

„Barykada Powiśla”, nr 4, 9 sierpnia 1944.

W planach walki o Warszawę, przygotowanych przez oficerów sztabowych Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej Powiśle stanowiło część obszaru operacyjnego oddziałów Rejonu I, obejmującego rozległy teren ograniczony od północy linią ulic Długiej i Muranowskiej, do gmachu Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, od wschodu linią Wisły, od południa ulicami Smolną i Al. 3-go Maja, od zachodu ul. Marszałkowską, Ogrodem Saskim, Pl. Żelaznej Bramy i Pl. Bankowym. Wśród oddziałów, którym za cel wyznaczono opanowanie tej dzielnicy, znalazł się batalion „Unia-Krybar”, dowodzony przez kpt. Cypriana Odorkiewicza, „Krybara”, od kwietnia 1943 przemianowany na VIII Zgrupowanie Okręgu Warszawskiego AK. Była to formacja szczególna – jedyna zwarta jednostka bojowa konspiracyjnej organizacji „Unia”, która w pierwotnym kształcie przetrwała scalenie z AK. Żołnierzy „Krybara” łączyło coś więcej niż wojskowa dyscyplina i nieustępliwa wola walki, wzięcia odwetu na wrogu za zbrodnie i upokorzenia okupacji. Łączyły ich wspólne „unijne” ideały, wspólne wartości chrześcijańsko-społeczne i przekonanie o konieczności moralnej odnowy narodu, wspólna wizja przyszłej Pol-

ski, która miała odrodzić się z wojennej pożogi, więzi przyjaźni, sprawdzone przez lata współpracy w podziemiu¹.

Zadaniem VIII Zgrupowania było zdobycie obsadzonych przez Niemców umocnionych gmachów: kompleksu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego wraz z garażami SS przy ul. Obożnej, Pałacu Rady Ministrów, Hotelu „Bristol” i Komendy Policji, położonych przy Krakowskim Przedmieściu, stanowiącym część Traktu Królewskiego, jednej z głównych arterii komunikacyjnych przedwojennej Warszawy. Dokonać tego miały siły, liczące tuż przed godziną „W” ok. 600 ludzi. Do ich dyspozycji było jednak zaledwie osiem pistoletów maszynowych, 16 karabinów (w tym dziewięć z korozją lufy), 61 pistoletów różnych typów, 800 granatów własnej produkcji, 20 angielskich granatów przeciwpancernych i kilkanaście niemieckich oraz przejęty ze zrzutów angielski moździerz typu Stokes z 47 pociskami, będący przedmiotem szczególnej dumy żołnierzy „Krybara”. Pomijając granaty, mniej niż jeden na sześciu powstańców miał w ręku broń. Obiekty, które miały być celem ataku, od lipca 1943 roku podlegały szczegółowemu rozpracowaniu, którego wyniki miały być aktualizowane co miesiąc, aż do wybuchu powstania. Mimo to, rozpoznanie fatalnie zawiodło. Na terenie uniwersytetu, gdzie oceniano siły niemieckie na 21 żołnierzy w trzech bunkrach oraz kilkudziesięciu rekonwalescentów, w rzeczywistości stacjonowały dwie kompanie Wehrmachtu w sile ok. 200 ludzi, obficie wyposażonych w broń maszynową i granatniki. Pierwsza mobilizacja oddziałów AK na stanowiskach wyjściowych, zarządzona wieczorem 28 lipca, wzmogła dodatkowo czujność Niemców, którzy rozpoczęli umacnianie swoich pozycji². Wyznaczenie terminu rozpoczęcia walki na godzinę 17, niemal w środku długiego, letniego dnia dopełniło reszty. Czynnikiem zaskoczenia, bodaj jedyny atut, jakim mogli dysponować powstańcy, został całkowicie zmarnowany.

W takich okolicznościach próba zdobycia przez oddziały VIII Zgrupowania wyznaczonych punktów oporu nieprzyjaciela skazana była na klęskę. Powstańcy, atakujący w górę wiślanej skarpy w świetle dnia, bez żadnej osłony, nie byli w stanie zbliżyć się do stanowisk niemieckich na odległość rzutu granatem. Oddziały atakujące uniwersytet od strony ul. Gęstej w desperackim, okupionym ciężkimi stratami ataku zdobyły nawet ruiny budynku Auditorium Maximum, jednak brak amunicji i wsparcia zmusił je do wycofania się pod osłoną nocy z zajętej pozycji. Szturm na uniwersytet od strony ulic Obożnej i Sewerynów dowodzony był bez-

¹ W. Rosłonec, *Grupa „Krybar”*. Powiśle 1944, Warszawa 1989, s. 22; J. Braun, K. Popiel, K. Sieniewicz, *Człowiek ze spiżu*, Londyn 1981, s. 79–80.

² C. Odorkiewicz („Krybar”), *Relacja z działalności konspiracyjnej i akcji bojowej baonu „Unia-Krybar” oraz VIII Zgrupowania, Grupy „Krybar” i 1 baonu 36. PP LA*, Studium Polski Podziemnej, Londyn, dokument opublikowany (w:) *Grupa Bojowa „Krybar” w walce o Powiśle i Uniwersytet Warszawski*, Warszawa 1995, 97–110; S. Kopf, *Powiśle. Warszawskie Termopile 1944*, Warszawa 1999, s. 14; W. Rosłonec, *Grupa „Krybar”*. Powiśle 1944, Warszawa 1989, s. 31; S. W. Bukowski, *Z „Krybarem” na Powiślu* (w:) *„Chrześcijanin w świecie”* nr 131–132, sierpień–wrzesień 1984, s. 135–136.

pośrednio przez kpt. „Krybara”. I tutaj atak oddziałów pierwszego rzutu załamała się, brawura i pogarda śmierci nie wystarczyły do przebicia się przez ścianę ognia z broni maszynowej i moździerzy. „Krybar” wydał rozkaz wycofania się, chroniąc swych żołnierzy przed całkowitą zagładą. Wśród tych, którzy nie zdążyli włączyć się do ataku, był kapral podchorąży „Sokołowski”, w cywilu adwokat Konrad Sieniewicz³.

Sieniewicz urodził się 9 lutego 1909 roku w Petersburgu⁴. Młodość spędził w Grodnie, gdzie jego ojciec pracował jako notariusz. Tam też ukończył w 1929 roku gimnazjum. Po skończeniu studiów na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego odbył aplikację a następnie rozpoczął praktykę adwokacką w rodzinnym Grodnie. Po wybuchu wojny, w październiku 1939 przedostał się do Warszawy, gdzie włączył się w działalność konspiracyjną, stając się jedną z głównych postaci organizacji „Grunwald”. Był założycielem i redaktorem organizacyjnego pisma „Warta”, „dostawcą” lokali konspiracyjnych. Jeden z nich mieścił się w kancelarii adwokackiej Sieniewicza przy ul. Czackiego 15a. W maju 1940 roku nastąpiło połączenie „Grunwaldu” z pokrewnymi grupami działającymi w podziemiu: „Warszawianką”, „Nową Polską” i „Konfederacją Niepodległościowych Organizacji Podziemnych”. W ten sposób powstała „Unia”. Była to jedna z najciekawszych struktur konspiracyjnych, odwołująca się do wartości chrześcijańskich i katolickiej nauki społecznej, prowadząca obok działalności wojskowej ożywioną działalność ideową i kulturalną, skupiającą wiele wybitnych indywidualności świata nauki i kultury⁵. Sieniewicz został sekretarzem generalnym i członkiem rady programowej nowej organizacji. „Niezwykle ruchliwy, dobry organizator i taki typ człowieka, koło którego zawsze coś się dzieje”, charakteryzował go jeden z przywódców „Unii”, Jan Hoppe. W lutym 1943 „Unia” połączyła się z najbliższym jej ideowo ugrupowaniem reprezentowanym w strukturach polskiego państwa podziemnego, Stronnictwem Pracy, zachowując autonomię jako pion ideologiczno-wychowawczy zjed-

³ Odorkiewicz, *op. cit.*, s. 101–102; Bukowski, *op. cit.*, s. 137; K. Sieniewicz, *Odcinek cywilny powstańczego Powiśla (w:) „Chrześcijanin w świecie”* nr 131–132, sierpień–wrzesień 1984, s. 152–153. Wielkim sukcesem powstańców na Powiślu było opanowanie Elektrowni Miejskiej przez oddział Wojskowej Służby Ochrony Powstania dowodzony przez kpt. Stanisława Skibniewskiego, „Cubrynę”. Szerzej na temat pierwszego dnia powstania w tej dzielnicy patrz: Rosłonec, *op. cit.*, s. 31–53. Sieniewicz używał także pseudonimu „Konrad”.

⁴ Dane z dokumentów MSW, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 01168/273. Niektóre źródła jako datę urodzenia wskazują rok 1912.

⁵ AIPN 01168/273; relacja Jerzego Skwary z 14 czerwca 2004; J. Hoppe, *Wspomnienia, przyczynki, refleksje*, Londyn 1972, s. 306; Braun, Popiel, Sieniewicz, *op. cit.*, s. 88–89. Z „Unią” związani byli m.in. Stefan Kieniewicz, Kazimierz Kumaniecki, Kazimierz Pajewski, Kazimierz Studentowicz, Stefan Jaracz, Zofia Kossak-Szczuczka, Stanisław Bukowski, Jerzy Braun, Jerzy Turowicz, a także, do czasu wstąpienia do konspiracyjnego seminarium, Karol Wojtyła, członek zespołu działającego w ramach ruchu „unijnego” krakowskiego Teatru Rapsodycznego. Por.: G. Weigel, *Świadek nadziei*, Kraków, 2000, s. 85–92. Szerzej na temat historii i programu „Unii”: Braun, Popiel, Sieniewicz, *op. cit.*, s. 79–153.

noczonego ruchu chrześcijańsko-społecznego. Konrad Sieniewicz wszedł w skład zarządu wojewódzkiego stronnictwa w Warszawie. Został także członkiem zespołu prawniczego SP, grupującego ekspertów opracowujących projekty przyszłego ustroju państwa. W 1944 roku był organizatorem i redaktorem Agencji Prasowej STROP (nazwa utworzona od konspiracyjnego kryptonimu STROnnictwa Pracy), koordynującej działalność informacyjną i wydawniczą SP, szczególnie z myślą o prowincji. Podjął także pracę w Delegaturze Rządu na Kraj. Był członkiem Oddziału Organizacyjno-Inspekcyjnego Wydziału Bezpieczeństwa Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury oraz zastępcą głównego inspektora Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa i Straży Samorządowych – sił bezpieczeństwa organizowanych od jesieni 1941 w ramach cywilnej administracji państwa podziemnego w celu zapewnienia bezpieczeństwa na zapleczu w czasie planowanego powstania powszechnego. Równocześnie został zaprzysiężony w Armii Krajowej. W 1943 roku ukończył konspiracyjną Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty, prowadzoną przy batalionie „Unia-Krybar”, otrzymując stopień kaprała podchorążego⁶.

Wybuch powstania był dla niego, podobnie jak dla niemal wszystkich działaczy cywilnych struktur państwa podziemnego, zaskoczeniem. Po odwołaniu mobilizacji zarządzanej 28 lipca oczekiwano, że ewentualna decyzja o realizacji planu „Burza” na obszarze Warszawy zostanie uzgodniona z przywódcami Rady Jedności Narodowej. Takie uzgodnienia nie nastąpiły. O świcie 1 sierpnia 1944 „Sokołowski” został obudzony przez łączniczkę Komendy Głównej AK, która przybyła z pilnym rozkazem dla kpt. Odorkiewicza, przebywającego na tej samej konspiracyjnej kwaterze przy ul. Miodowej. Był to rozkaz mobilizacyjny, wyznaczający termin rozpoczęcia walki na godzinę 17 tego samego dnia. Sieniewicz natychmiast podjął starania, aby zaalarmować o nowej sytuacji Delegaturę Rządu, z nadzieją, że uda się jeszcze powstrzymać przedwczesny, nie tylko w jego ocenie, wybuch. Było już jednak za późno. Jednocześnie, mimo wątpliwości, co do celowości akcji zbrojnej, nie wahał się wypełnić swój żołnierski obowiązek. O godzinie 15 kpr. pchor. „Sokołowski” stawiał się w wyznaczonym miejscu zbiórki swojego oddziału, w szkole przy ul. Sewerynow. W tym samym gmachu stacjonował sztab „Krybara”. Tam też został wzięty do niewoli pierwszy jeńiec na Powiślu – kapitan Wehrmachtu, który nieświadomy sytuacji na kilkanaście minut przed wybuchem walk wstąpił do budynku szkolnego, aby skorzystać z toalety⁷.

⁶ Braun, Popiel, Sieniewicz, *op. cit.*, s. 78–79, 83, 87, 171, 136, 143; Hoppe, *op. cit.*, s. 306; A. Andrusiewicz, *Stronnictwo Pracy 1937–1950*, Warszawa 1988, s. 171; W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1941–1945*, Warszawa 2003, s. 201, 203, 210, 341; Sieniewicz, *Odcinek cywilny...*, s. 151. Pracując w Delegaturze Sieniewicz używał także pseudonimów: „Kazimierz Świątek” i „Wierzejski”.

⁷ J. K. Zawodny, *Uczestnicy i świadkowie Powstania Warszawskiego. Wywiady*, Warszawa 1994, s. 119–120; Braun, Popiel, Sieniewicz, *op. cit.*, s. 97–98; Sieniewicz, *Odcinek cywilny...*, s. 152.

Krwawe fiasko ataku na uniwersytet wprowadziło nerwowość wśród powstańców zgromadzonych na Sewerynowie. Nieustanny, zmasowany ostrzał nieprzyjacielski od strony ul. Obożnej i od strony pozostającego w rękach niemieckich Krakowskiego Przedmieścia sprawiał, że zostali oni praktycznie odcięci w gmachu szkoły od innych oddziałów AK. Spodziewano się niemieckiego kontrataku, w bramie budynku pospiesznie wznoszono barykadę, w oknach od strony przewidywanego uderzenia umacniano pozycje obronne. Atak jednak nie nastąpił. Niemcy, niepewni liczebności sił powstańczych, nie zdając sobie sprawy z szansy zniszczenia dowództwa VIII Zgrupowania, nie odważyli się podjąć walki. W tych dramatycznych godzinach napiętego oczekiwania zdarzały się chwile szczególnie. „Wyszedłem na dach – nasza jednostka była odcięta” – wspominał po latach Sieniewicz. „Zobaczyłem wówczas masę polskich biało-czerwonych chorągwi...”. Ten widok, tak niezwykły po blisko pięciu latach okupacji, miał zapamiętać jako najbardziej optymistyczne wrażenie z powstania⁸.

Ostatecznie grupa powstańców odcięta na Sewerynowie poprzez strychy i otwory przebijane w ścianach sąsiednich domów wycofała się w kierunku ul. Konopczyńskiego i Tamki, gdzie zbierały się rozproszone oddziały zgrupowania i organizowano nową linię obrony. Najpilniejszym zadaniem stało się wzniesienie barykad, które osłoniłyby opanowaną przez AK część Powiśla, zatrzymując spodziewane niemieckie natarcie. Kpr. pchor. „Sokołowski” wyznaczony został dowódcą barykady zamykającej ul. Kopernika od strony Teatru Polskiego. Miał pod swoimi rozkazami siedmiu ludzi. Cały arsenał, jaki mieli do dyspozycji, składał się z jednego karabinu, jednego pistoletu i kilku granatów konspiracyjnej produkcji. Obrońcy przeżyli chwile grozy, kiedy w pewnej chwili do barykady zaczął zbliżać się niemiecki czołg. Jednak po oddaniu kilku strzałów wycofał się, zapewne nie ryzykując ataku bez osłony piechoty. Tym razem obyło się bez ofiar⁹.

Frontowa służba Sieniewicza nie trwała długo. „Krybar”, znający go jeszcze ze wspólnej pracy konspiracyjnej w „Unii”, słusznie uznał, że można lepiej spożytkować jego talenty. Już 4 sierpnia¹⁰ powołał go na stanowisko „Komisarza Bezpieczeństwa Cywilnego przy Komendzie Armii Krajowej – Powiśle”, powierzając mu zorganizowanie administracji dzielnicy, która odciążałaby wojskowych od problemów dotyczących ludności cywilnej. Była to pierwsza tego rodzaju służba stworzona w powstańczej Warszawie. Formalnie podlegała jeszcze dowódcy Grupy „Krybar”, faktycznie jednak Sieniewicz cieszył się całkowitą autonomią. Szybkie i sprawne

⁸ Był wśród nich m.in. sztandar łopoczący na szczycie „Prudentialu”, przedwojennego warszawskiego drapacza chmur. Zawodny, *op. cit.*, s. 121; Odorkiewicz, *op. cit.*, s. 102; Sieniewicz, *Odcinek cywilny...*, s. 153.

⁹ Odorkiewicz, *op. cit.*, s. 102; Sieniewicz, *op. cit.*, s. 153.

¹⁰ Taką datę podaje Rosłonec i w świetle chronologii wydarzeń wydaje się ona najbardziej prawdopodobna. Sam Sieniewicz w swoich wspomnieniach mówi o 3 sierpnia, Odorkiewicz wskazuje na 7 sierpnia. Rosłonec, *op. cit.*, s. 87; Sieniewicz, *op. cit.*, s. 154; Odorkiewicz, *op. cit.*, s. 103.

utworzenie struktur cywilnych zapobiegło spięciom między cywilami i wojskiem (wywoływanych głównie samowolnymi rekwizycjami), które zdarzały się w innych dzielnicach. Niebawem nastąpiło oficjalne rozdzielenie kompetencji władz cywilnych i wojskowych. Pełniący obowiązki dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj Józef Kwasiborski (dyrektor, Kazimierz Bagiński, przebywał na Starówce, odcięty od kontaktu z centralą) zdecydował o powołaniu w ramach Delegatury Rządu na m.st. Warszawę siedmiu delegatur rejonowych, obejmujących dzielnice znajdujące się pod kontrolą powstańców: Powiśle, Śródmieście Północ, Zachód i Południe, Starówkę, Mokotów i Żoliborz. Komisariat Cywilny przekształcony został w Rejonową Delegaturę Rządu Rejonu I Warszawa-Powiśle. Kwasiborski, członek władz SP, bez problemu zatwierdził kandydaturę „Sokołowskiego” na stanowisko Delegata Rejonowego. 9 sierpnia Sieniewicz otrzymał stosowny dekret nominacyjny. Od tego momentu jego bezpośrednim przełożonym był Delegat Okręgowy Rządu na m.st. Warszawę Marceł Porowski, „Sowa”. Siedziba Delegatury mieściła się początkowo przy ul. Tamka 48, w nieistniejącym dziś budynku, nieco powyżej miejsca, gdzie znajduje się obecnie przerzucona ponad ulicą kładka dla pieszych. W połowie sierpnia przeniesiona została na ul. Kopernika 15¹¹.

Delegat Rejonowy energicznie zabrał się do organizowania życia cywilnego na podległym mu terenie, zamkniętym granicami ulic: Nowy Zjazd – od strony północnej, Krakowskie Przedmieście – od zachodu, Al. 3-go Maja – od południa i Wybrzeże Kościuszkowskie – od wschodu. Cały ten obszar podzielony został na 16 komisariatów blokowych, obejmujących sąsiednie domy, na których czele stanęli komisarze blokowi. Byli oni wybierani przez komendantów domów należących do danego komisariatu, a ci z kolei przez mieszkańców poszczególnych domów. Samorządowa struktura dawała gwarancje, że na stanowiska komisarzy i komendantów powołane zostaną osoby kompetentne, cieszące się zaufaniem współmieszkańców. Każdego ranka Sieniewicz spotykał się w siedzibie Delegatury z komisarzami na odprawach, podczas których dokonywano przeglądu bieżących potrzeb ludności i opracowywano plany ich zaspokojenia. Sama Delegatura podzielona została na dziesięć wydziałów: Administracyjny wraz z sekretariatem, Bezpieczeństwa, Propagandy, Apropowizacji, Opieki Społecznej, Zdrowia i Higieny, Pracy, Techniczny, Przeciwpożarowy i OPL oraz Przemysłowy. Dokonując obsady stanowisk w kierowanej przez siebie administracji Sieniewicz sięgał w pierwszej kolejności po swych wypróbowanych towarzyszy z pracy konspiracyjnej. W ten sposób Powiśle, bronione przez wywodzące się w dużej części z „Unii” oddziały „Krybara” i administrowane przez zdominowane przez „unionistów” struktury cywilne, stało się swego rodzaju „rzeczpospolitą unijną”. Działania Delegatury Rejonowej stanowiły podjętą w mikroskali próbę wcielenia w życie elementów chrześcijańsko-społecznego programu „Unii”. Starano się realizo-

¹¹ Braun, Popiel, Sieniewicz, *op. cit.*, s. 99; Sieniewicz, *Odcinek cywilny...*, s. 155.

wać zasadę szerokiego samorządu społecznego: terytorialnego, gospodarczego i kulturalnego. Władze działać miały w sposób stanowczy i sprężysty, pamiętając wszakże zawsze o celu nadrzędnym swego istnienia – służbie dla społeczeństwa¹².

Budowaniu cywilnych instytucji sprzyjał względny spokój, jaki panował na Powiślu w pierwszej połowie sierpnia, kiedy uwaga Niemców koncentrowała się na Mokotowie, Żoliborzu i Starówce. 7 sierpnia członkowie BIP KG AK po przeprowadzeniu inspekcji na miejscu oceniali nastroje społeczeństwa w tej dzielnicy jako dobre. „Wyrażna przychylność dla żołnierzy AK. Niepoddawanie się depresji po początkowych stratach. Wyczekiwanie wiadomości o porozumieniu z Rosją, ponieważ powszechnie od tego uzależniono się rosyjską odsiecz dla Warszawy. (...) Na dobre nastroje dzielnicy wpłynął niewątpliwie i fakt, że mało ucierpiała ona dotychczas od nalotów i pożarów. Wygląd zewnętrzny Tamki bardzo przyjemny: flagi wiszą, nastroj niedzielny”¹³.

Na terenie kierowanej przez Sieniewicza Delegatury Rejonowej w granicach obszaru pozostającego pod kontrolą powstańców znalazło się ponad 20 000 ludności cywilnej. Do tego dodać należy uchodźców z innych dzielnic walczącego miasta, których liczba systematycznie z każdym dniem wzrastała. Według danych BIP KG AK na dzień 20 sierpnia na terenie Powiśla przebywało ich 6000. Osobny problem stanowili mieszkańcy Powiśla, którzy na skutek walk i bombardowań utracili dobytek i dach nad głową. Meldunek BIP oceniał ich liczbę na 2000 osób¹⁴. Wszyscy ci ludzie, których warunki bytowania pogarszały się z każdym dniem, wymagali wszechstronnej opieki.

Pierwszą pomoc niósł Wydział Opieki Społecznej. Utworzony w jego ramach referat kwaterunkowy, opierając się na danych dostarczanych przez komisarzy blokowych, prowadził ewidencję wolnych i niecałkowicie zajętych mieszkań oraz przydzielał lokale potrzebującym. Wszystkich uchodźców udało się zakwaterować, co było niewątpliwym sukcesem Delegatury. Sytuację ułatwił do pewnego stopnia fakt, że nowoczesne budynki górnego Powiśla zajmowane były w znacznej części przez Niemców i volksdeutsche, którzy w większości opuścili miasto pod koniec

¹² „Sokołowski” (Konrad Sieniewicz), *Sprawozdanie Delegata Rejonu I za czas do dnia 24 sierpień 1944*, Archiwum Akt Nowych, Warszawa (dalej: AAN), Delegatura Rządu RP na Kraj, 202/XX/t.22 (dalej: *Sprawozdanie...*); Braun, Popiel, Sieniewicz, *op. cit.*, s. 99–101. *Sprawozdanie...* wykorzystali obszernie w swych pracach na temat powstania na Powiślu Jerzy Skwara, *Działalność cywilnych władz Powiśla w czasie Powstania* (w: Grupa Bojowa „Krybar”..., s. 67–70 oraz S. Kopf, *op. cit.*

¹³ *Wewnętrzny meldunek sytuacyjny placówki informacyjno-radiowej BIP KG AK (stacja „Rafał”) o sytuacji ogólnej, stanie bezpieczeństwa, nastrojach i organizacji ludności cywilnej na terenie Powiśla, 7 sierpnia 1944* (w: *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, t. 2 Archiwalia, opr. M. Getter, A. Janowski, Warszawa 1974, s. 69–71.

¹⁴ Odorkiewicz, *op. cit.*, s. 103; *Meldunek wewnętrzny nr 78 placówki informacyjno-radiowej BIP KG AK (stacja „Kowal”) o położeniu i nastrojach ludności cywilnej na terenie Powiśla-Północ, 20 sierpień 1944* (w: *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 141.

lipca w obawie przed spodziewanym szturmem Armii Czerwonej. Według danych Delegatury Rejonowej na dzień 24 sierpnia zostało zakwaterowanych 10 tysięcy dorosłych i 2700 dzieci z domów spalonych lub ewakuowanych. Co istotne, wydano przy tym zaledwie pięć nakazów rekwizycyjnych. Wydział pomagał także w organizowaniu kuchni społecznych, prowadzonych przez Radę Główną Opiekuńczą. Z działających na terenie Rejonu jedenastu kuchni dla dorosłych i jednej dla dzieci korzystało łącznie 8 tysięcy osób. Organizowano także zbiórki bielizny i odzieży dla potrzebujących, planowano utworzenie schroniska dla osób niepełnosprawnych¹⁵.

Niemniej istotna była opieka medyczna. Na terenie dzielnicy Delegatura Rejonowa zorganizowała pięć szpitali, w tym jedyny w walczącej Warszawie szpital położniczy, przy ul. Pierackiego (dziś Foksal) 11, dysponujący dziesięcioma łózkami. Uruchomiono dwa kąpieliska (przy ul. Drewnianej 8 i Smulikowskiego 1), jedną odwieszalnię i szereg punktów opatrunkowych. Pozostająca w rękach powstańców Ubezpieczalnia Społeczna przy ul. Smulikowskiego (obecnie gmach ZNP) podjęła normalne czynności związane z opieką medyczną nad mieszkańcami dzielnicy. Pomocą służyło 43 lekarzy i dentystów, udzielających bezpłatnie porad. Działały cztery apteki. Szczególną troską starano się otaczać niemowlęta i matki karmiące, podejmując wysiłki celem zapewnienia im mleka krowiego lub koziego, łącznie z rejestracją wszystkich krów i kóz znajdujących się na terenie dzielnicy¹⁶.

Działaniom tym towarzyszyły nieustanne obawy przed wybuchem epidemii, coraz silniejsze w miarę pogarszania się warunków sanitarnych w rujnowanej przez wroga dzielnicy. Już 9 sierpnia, w pierwszym dniu swego urzędowania w nowej roli, Sieniewicz ogłosił „Tymczasowe przepisy sanitarne dla bloków i domów mieszkalnych”, zawierające nakazy dotyczące sprzątnięcia, utrzymywania higieny, grzebania zmarłych. Kontrolą ich przestrzegania zajmowali się obwodowi lekarze sanitarni i blokowi referenci zdrowia. „Uczcie się gromadzić wodę. Uczcie często myć się. Nakłaniajcie do czystości, palenia śmieci, zmiatania ulic, bram i schronów. Pamiętajcie, że epidemia to ciężki wróg!” – apelowała „Barykada Powiśla”, ciesząc się ogromną popularnością pismo codzienne, wydawane przez Delegaturę Rejonową.

¹⁵ *Sprawozdanie...; Meldunek wewnętrzny nr 78...*, s. 141; Kopf, *op. cit.*, s. 44. Wielką pomocą i ofiarnością służyły ludności Powiśla także siostry zakonne z Zakładu św. Kazimierza na Tamce (Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo) i Urszulanki z ul. Gęstej, które dostarczały bezdomnym i pogorzelnom żywności i schronienia. Urszulanki miały także własną piekarnię. *Meldunek (nr 56) szefa Wydziału Kolportażu BIP w Śródmieściu, por. „Andrzeja Godziemby”, do szefa propagandy BIP „Kani” o działalności niemieckiej na uniwersytecie oraz organizacji życia ludności cywilnej na Powiślu (w:) Ludność cywilna...*, t. 2, s. 77–78.

¹⁶ *Meldunek wewnętrzny nr 78...*, s. 141; „Sokołowski” (Konrad Sieniewicz), Delegat Rejonowy Rządu Okr. m. Warszawy Warszawa-Powisłe, *Tymczasowe przepisy sanitarne dla bloków i domów mieszkalnych*, 9 sierpień 1944 (w:) *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, t. 3 Prasa, druki ulotne i inne publikacja powstańcze, wybrali W. Bartoszewski i L. Dobroszycki, Warszawa 1974, s. 66.

W celu uniknięcia chorobowych następstw picia surowej wody z uszkodzonych rurociągów pod koniec sierpnia otwarto w centrum dzielnicy, przy ul. Tamka 45 „pijalnię napojów bezalkoholowych”, w której serwowano gościom wodę gotowaną, kawę, wodę z sokiem i (wbrew nazwie zakładu) winem. W planach było przeprowadzenie szczepień przeciw durowi brzuszemu¹⁷.

Kwestią o zasadniczym znaczeniu był dostęp do wody, która służyła nie tylko zaspokajaniu pragnienia i utrzymywaniu elementarnej higieny, ale także niezbędna była do gaszenia pożarów, wzniecanych przez nieprzyjacielski ostrzał. Dzięki wysiłkom Wydziału Technicznego Delegatury Rejonowej do 20 sierpnia na Powiślu uruchomiono osiem nowych studzien. Sytuację ułatwiała do pewnego stopnia bliskość rzeki. Łącznie na terenie dzielnicy działało 29 studzien. W obawie o stan zdrowia ludności delegat „Sokołowski” stanowczo przeciwstawiał się drażnieniu „dzikich” studzien, poza kontrolą służb sanitarnych cywilnej administracji. Także czerpanie wody z istniejących studzien wymagało stosownego zezwolenia. Jednocześnie stworzono w ramach Wydziału specjalną drużynę obsługi sieci wodociągowej, która usuwała uszkodzenia sieci i dokonywała przeróbek istniejących instalacji, umożliwiających mieszkańcom czerpanie wody. Ciężka praca przynosiła efekty. Jeszcze 1 września, na kilka dni przed upadkiem Powiśla w górnej części ulicy Tamka, przy ul. Kopernika, woda dochodziła nawet do drugiego piętra¹⁸.

Niemniej istotna była aprowizacja. Pracownicy Delegatury zabezpieczyli znajdujące się na terenie dzielnicy magazyny żywności oraz środki spożywcze znajdujące się w sklepach. Uruchomiono piekarnię, która do dnia 24 sierpnia wypiekała blisko 1770 kilogramów chleba, pracowano nad uruchomieniem kaszarni i młyna. Kupców wzywano do dzielenia się ukrytymi zapasami, przekraczającymi osobiste potrzeby i oddawania ich do dyspozycji władzom lub rozdawania najbardziej potrzebującym. Jednocześnie podejmowano wysiłki w celu ukrócenia spekulacji. „Paskarzom przypominamy – ostrzegało pismo Delegatury – że znajdują się na terenie wojennym, na którym wszelkie przestępstwa są karane według prawa wojennego”. Lichwiarze, uznani za osoby zagrażające bezpieczeństwu publicznemu, mieli być internowani wraz z volksdeutscheami¹⁹. Organizowano także ekspedycje po żywność, znajdującą się w magazynach położonych w innych dzielnicach miasta, przede wszystkim do browaru firmy Habermusch i Schiele, mieszczącego się przy

¹⁷ Sieniewicz, *Tymczasowe przepisy...*, s. 65–66; „Barykada Powiśla” (dalej: BP): nr 9, 15 sierpnia 1944; nr 11, 17 sierpnia 1944; nr 20, 26 sierpnia 1944; nr 24, 30 sierpnia 1944; *Sprawozdanie...*

¹⁸ *Meldunek wewnętrzny nr 78...*, s. 141; *Komunikat Wydziału Technicznego Rejonowej Delegatury Rządu*, BP nr 16, 22 sierpnia 1944; *Zarządzenie Delegata Rejonowego Rządu Okr. m.st. Warszawy Warszawa-Powisłe*, 12 sierpnia 1944, BP nr 7, 12 sierpnia 1944; *Sprawozdanie...*; *Meldunek Biura Spraw Elektrycznych Rejonowej Delegatury Rządu Warszawa-Południe do Rejonowego Delegata Rządu Warszawa-Południe w sprawie wody i światła w Śródmieściu i na Powiślu*, 1 września 1944 (w:) *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 249.

¹⁹ *Sprawozdanie...*; BP, nr 8, 14 sierpnia 1944; nr 16, 22 sierpnia 1944;

ul. Grzybowskiej 58. Zgromadzony tam w dużych ilościach jęczmień i cukier wykorzystywano do przygotowywania chudej zupy, kaszy lub placków. Godny podkreślenia jest fakt, że odbywały się one przy solidarnej współpracy cywilów i powstańczego wojska, co nie zawsze było normą w innych rejonach Warszawy. Transportowanie żywności było pracą nie tylko ciężką fizycznie, ale i niebezpieczną. Tragarze, wyznaczani zazwyczaj przez komitety blokowe i domowe, posuwali się przejściami przebitymi w piwnicach i ścianach domów, korytarzami biegnącymi wzdłuż barykad, przez tereny systematycznie bombardowane i ostrzeliwane przez Niemców. Podczas jednej z takich wypraw przy przekraczaniu Alei Jerozolimskich, prowadząc kolumnę ludzi po odbiór racji tłuszczu dla Powiśla, śmierć poniósł od wybuchu granatu zastępca szefa Wydziału Aprowizacji, Władysław Psarski „Jastrzębiec”²⁰. Pod koniec sierpnia kuchnie społeczne RGO wydawały dla pogorzalców posiłki trzy razy dziennie. Pozostali mieszkańcy, którzy nie utracili domostw i dobytku mogli korzystać tylko z jednego posiłku dziennie. Akcja aprowizacyjna kierowana przez Delegaturę Rejonową prowadzona była na szeroką skalę. O jej rozmiarach świadczy fakt, że jeszcze na początku trzeciej dekady sierpnia funkcjonujące na Powiślu kuchnie otrzymywały łącznie tonę rozmaitych produktów żywnościowych dziennie²¹. Wciąż było to jednak dramatycznie mało. „Wydział (Apro wizacji) nie jest w stanie ze środków stawianych do jego dyspozycji zaspokoić najprymitywniejszych potrzeb ludności cywilnej (...) chleb do chwili obecnej otrzymują jedynie spaleni i uchodźcy, i to w ilości bardzo niedostatecznej”, konstatował Sieniewicz w sprawozdaniu dla Delegata Okręgowego²².

Transportowanie żywności było tylko jedną z prac, niezbędnych dla przetrwania powstania. Gaszenie pożarów i umacnianie barykad, kopanie studzien i naprawa instalacji wodociągowych i elektrycznych, odgruzowywanie i wydobywanie zasypanych pod gruzami ludzi, przebijanie podziemnych przejść przez piwnice domów i produkcja broni (głównie granatów) – wszystko to wymagało zaangażowania i ofiarności ludności cywilnej. Na Powiślu szczególne znaczenie miała praca w Elektrowni, dostarczającej prąd dla całego miasta, potrzebującej codziennie 80 pracowników. Delegatura Rejonowa prowadziła ewidencję sił roboczych, w szczególności fachowców z różnych dziedzin, znajdujących się na terenie dzielnicy (zarządzeniem Sieniewicza z 17 sierpnia 1944 wszyscy inżynierowie, technicy, rzemieślnicy budowlani, mechanicy, elektrycy, specjaliści od wodociągów i dróg zostali zobowiązani do stawienia się w siedzibie władz cywilnych). Poprzez komendantów domów i bloków organizowała i koordynowała podział pracy dla realizacji poszczególnych zadań. Mobilizowała mieszkańców do wysiłku na rzecz powstania, podkreślając, że ich praca jest równie cenna i ważna, jak służba frontowa. „Praca

²⁰ *Sprawozdanie...*; Braun, Popiel, Sieniewicz, *op. cit.*, s. 176; BP, nr 12, 18 sierpnia 1944.

²¹ BP, nr 24, 30 sierpnia 1944; „Biuletyn Informacyjny” nr 60, 23 sierpnia 1944.

²² *Sprawozdanie...*

jest walką, każdy pracownik – żołnierzem!” – głosił oficjalny slogan²³. W miarę przedłużania się walk stawało się to jednak coraz trudniejsze²⁴.

Funkcjonując w anormalnych warunkach kierowana przez „Sokołowskiego” Delegatura starała się stwarzać mieszkańcom Powiśla warunki życia w maksymalnie możliwym stopniu zbliżone do normalności. Istotnym elementem tych działań była troska o zaspokajanie najprostszych, codziennych potrzeb życiowych ludności. Jako „postawę nieobywatelską” piętnowano beczynność niektórych rzemieślników: krawców, szewców, stolarzy, ślusarzy, którzy po wybuchu walk pozamykali swe zakłady i zaprzestali świadczenia usług. Wzywano ich do wznowienia pracy, choćby wykonywanej w domu. 18 sierpnia w ramach Delegatury powołany został w bezpośrednim porozumieniu z przedsiębiorcami, rzemieślnikami i handlowcami Wydział Gospodarki Przemysłowej, którego zadaniem była pomoc w uruchamianiu należących do nich zakładów. W pierwszej kolejności wysiłki kierowały się na uruchomienie warsztatów, które mogłyby wytwarzać na potrzeby wojska, ale nie zapomniano też cywilach, którzy potrzebowali np. baterii do latarek, artykułów sanitarnych, odzieży czy choćby nici i igieł²⁵.

Nastroj święta i entuzjazmu, cechujący pierwsze dni powstania, nie utrzymał się długo. Niedostatek wody i żywności, niezmiernie ciężkie warunki bytowe w nie-normalnych warunkach mieszkaniowych, wśród bombardowań i ostrzeliwaniu, brak realnej pomocy dla walczącej Warszawy i pojawiające się pytanie o sens dalszych cierpień i poświęceń, powodowały narastające zmęczenie psychiczne i fizyczne ludności. Meldunek sytuacyjny BIP KG AK z 20 sierpnia dzielił Powiśle na dwie wyraźne części: górną, obejmującą ulice Kopernika, Okólnik, Szczygłą i Tamkę, zamieszkałą przeważnie przez inteligencję, „wyróżniającą się znakomitą postawą, dużym wyrobieniem politycznym i obywatelskim” oraz dolną, leżącą bliżej Wisły, zamieszkałą w większości przez „drobnomieszczaństwo i proletariat”, gdzie nastroje były znacznie gorsze, co tłumaczono po części faktem, że ta część dzielnicy najwięcej ucierpiała od pożarów i stale narażona była na ostrzał niemiecki z górującego nad nią rejonu uniwersytetu²⁶.

W takich okolicznościach szczególnego znaczenia nabierała praca Wydziału Propagandy Delegatury Rejonowej, którego zadaniem było podtrzymywanie gasnącego morale, „przeciwstawianie się – jak pisał Sieniewicz – szerzącej się wśród

²³ Tamże; *Zarządzenie Delegata Rejonu I „Sokołowskiego”*, 17 sierpnia 1944, BP nr 12, 18 sierpnia 1944; BP nr 18, 24 sierpnia 1944; nr 19, 25 sierpnia 1944. Praca w Elektrowni była płatna, pracownicy otrzymywali ponadto deputaty. BP nr 8, 14 sierpnia 1944.

²⁴ Zarządzenie Okręgowego Delegata Rządu na m.st. Warszawę z 28 sierpnia 1944 w sprawie powszechnego obowiązku pracy nakładało obowiązek pracy na wszystkich mężczyzn w wieku 17–50 lat i wszystkie kobiety w wieku 17–40 lat, zarówno stałych mieszkańców, jak i osoby czasowo przebywające na danym terenie. AAN, Delegatura Rządu RP na Kraj, 202/XX/1.

²⁵ BP nr 11, 17 sierpnia 1944; *Meldunek wewnętrzny nr 78...*, s. 141.

²⁶ *Meldunek wewnętrzny nr 78...*, s. 142.

ludności psychozie lęku, przygnębienia i bierności". Praca ta przybierała formy bardzo zróżnicowane. Na balkonie jednego z domów na Tamce uruchomiono megafon uliczny, przez który dwa razy dziennie podawane były aktualne wiadomości. Utworzono też lotne grupy megafonowe, które poruszały się po całej dzielnicy nadając audycje informacyjne. W sali Konserwatorium Muzycznego przy ul. Okólnik organizowano koncerty i wieczory poetyckie dla wojska i ludności cywilnej. Zwoływano publiczne zgromadzenia, podczas których przemawiali m.in. działacze „Unii” i SP i które w ocenie Wydziału były najskuteczniejszym środkiem łagodzenia pesymistycznych nastrojów ludności. W każdym bloku działała służba propagandy. Jej kierownicy dwa razy w tygodniu uczestniczyli w odprawach w siedzibie Delegatury, podczas których omawiano sposoby prowadzenia bezpośredniej propagandy wśród mieszkańców²⁷.

W szesnastym dniu walk rozpoczął działalność powstańczy teatrzyk kukiełkowy „Pod barykadą”. Premiera dwuaktowego przedstawienia odbyła się jeszcze w zamkniętym lokalu, z udziałem m.in. „Krybara”, ale kolejne występy miały już miejsce na otwartym powietrzu, na placach i podwórkach, gromadząc liczną, młodszą i starszą publiczność. Zdarzało się, że przerywane były przez niemiecki ostrzał. Komedyjka, osadzona w powstańczych realiach, prezentowała aktualne, znane wszystkim z codziennego życia postacie: Mięczaka (Schronowca), Plotkarki, Waźniaka, Fasoniarza, dziarskiego żołnierza AK, a nawet uosabiającego Niemców Tygrysa bengalskiego ze swastyką na brzuchu (który jednak szybko zdychał, przez tegoż żołnierza powalony), budząc niekłamany aplauz zarówno cywilnej, jak i wojskowej widowni²⁸.

Bodaj największą rolę w mobilizowaniu społeczności Powiśla do dalszej walki, podtrzymywaniu nadziei i ducha solidarności odegrała „Barykada Powiśla” – codzienne pismo wydawane przez Wydział Propagandy Delegatury Rejonowej, jedno z najciekawszych, jakie ukazywały się w czasie powstania. Jego pierwszy numer wydany został 9 sierpnia 1944 i był kontynuacją „Komunikatu Informacyjnego” istniejącego przy Komisariacie Cywilnym. W zależności od ilości posiadanego papieru objętość „Barykady...” wahała się od dwóch do czterech stron, zaś nakład od trzech do pięciu tysięcy egzemplarzy, z czego 1/3 kolportowana była w innych dzielnicach. W swoim sprawozdaniu Sieniewicz określił jej charakter jako „dydaktyczno-propagandowy o zabarwieniu emocjonalnym”, co jednak oddawało tylko część prawdy. Redaktorem został pchor. Stanisław Wąsowicz, „Dubiecki”, któremu udało się pozyskać do współpracy wartościowe pióra, m.in. Zofię Kossak-Szczucką, Jerzego Brauna, Jana Hoppe, Jana Brzechwę. Pismo wyróżniało się staranną szatą graficzną, okładki kilku numerów zdobiły litografie o wysokim poziomie artystycz-

²⁷ Tamże; Braun, Popiel, Sieniewicz, *op. cit.*, s. 100–101, 175; *Sprawozdanie...*; BP nr 15, 21 sierpnia 1944. Inspektorat Propagandy Okręgowej Delegatury Rządu na m.st. Warszawę opracowywał nawet specjalne serwisy dla propagandy „szeptanej”. AAN, Delegatura Rządu RP na Kraj, 202/XX-4.

²⁸ BP nr 12, 18 sierpnia 1944; *Sprawozdanie...*; Skwara, *op. cit.*, s. 69.

nym. Obok zarządzeń rejonowych i centralnych władz powstańczych, dydaktycznych „nakazów” i „Kroniki walki” drukowano reportaże z życia dzielnicy, powstańczą poezję, poważne artykuły polityczne, poruszające aktualne zagadnienia, ujmowane zazwyczaj z „unijnego” punktu widzenia (m.in. polskie cele wojenne, kwestia Ziem Zachodnich, stosunek do Związku Sowieckiego). Ostatni numer „Barykady...” ukazał się 3 września po południu, w dniu rozpoczęcia przez Niemców generalnego szturm na Powiśle²⁹.

Praca Sieniewicza i podległej mu cywilnej administracji była doceniana, czasem nawet stawiana za wzór. „Powiśle świeci przykładem”, pisał w trzeciej dekadzie sierpnia „Biuletyn Informacyjny”, podkreślając inicjatywę i ofiarność mieszkańców dzielnicy. Po upadku Starego Miasta władze wojskowe sugerowały skierowanie uchodźców na Powiśle, uzasadniając to faktem, że organy administracji cywilnej tego rejonu pracują lepiej niż w Śródmieściu, są lepiej zorganizowane, nieco lepsza jest także sytuacja żywnościowa i kwaterunkowa³⁰.

Po utracie Starówki stało się jasne, że Powiśle będzie następnym celem ataków wroga. Panikę na terenie dzielnicy spowodowały rozszerzane tam pogłoski o niemieckim ultimatum, żądającym zaprzestania walk w Warszawie do godziny 10 rano 3 września pod groźbą bezlitosnego zniszczenia stolicy. Na ulicach pojawiły się rozrzucane z samolotów ulotki wzywające ludność do zaniechania oporu i opuszczenia miasta³¹. Brak ciężkiej broni, śladowe w stosunku do potrzeb ilości amunicji i granatów, niezmiernie rozciągnięta linia frontu, licząca blisko 3,5 kilometra, faworyzująca wroga topografia nie dawały nadziei na skuteczną obronę Powiśla. Szturm rozpoczął się 3 września. Towarzyszyły mu miazdzące ataki lotnicze, ogień ciężkiej artylerii, moździerzy i miotaczy min, wobec których powstańcy byli całkowicie bezbronni. Wielu zginęło pod gruzami walących się domów zanim zdążyli podjąć walkę. Zadaniem kierowanej przez „Sokołowskiego” administracji stała się organizacja ewakuacji ludności cywilnej. Odbyła się ona w miarę spokojnie ulicami Kopernika i Foksal, których niezniszczone, wysokie budynki osłaniały odwrót do Śródmieścia, na drugą stronę Nowego Świata, stanowiącego nową linię obrony.

²⁹ M. Hołubicki, „Barykada Powiśle”, „Ład” nr 18, 8 sierpnia 1982; tenże, *Prasa powstańcza Stronictwa Pracy* (w:) „Chrześcijanin w świecie” nr 131–132, VIII–IX 1984, s. 119; Rosłonec, *op. cit.*, s. 92; BP nr 4–27, 9 sierpnia–3 września 1944. Jeden z numerów „Barykady...” zawierał wezwanie do gromadzenia i przechowywania kompletów prasy powstańczej – „bezcennej pamiątki historycznej” – by przekazać ją potem muzeom i bibliotekom, dzieciom i wnukom. BP nr 16, 22 sierpnia 1944.

³⁰ „Biuletyn Informacyjny” nr 60, 23 sierpnia 1944; *Meldunek płk. „Łaszczka”, komendanta Obszaru Warszawskiego, do KG AK o sytuacji aprowizacyjnej ludności i oddziałów wojskowych w powstańczej Warszawie*, 31 sierpnia 1944 (w:) *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 232–233.

³¹ *Meldunek wewnętrzny (lp. 191) Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Komendy Okręgu Warszawskiego AK o nastrojach ludności na terenie powstańczej Warszawy*, 4 września 1944 (w:) *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 273; ulotka *Chcecie żyć czy umierać*, podpisana „Naczelna Komenda Niemiecka” (w:) *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 349–350.

Wieczorem 5 września w lokalu Delegatury Sieniewicz, Hoppe, Braun i inni „uniońscy” spotkali się po raz ostatni przed opuszczeniem Powiśla. Następnego dnia po trwających do zmroku zażartych walkach Niemcy opanowali dzielnicę³².

Ocalałe oddziały „Krybara” obsadziły odcinek obrony w rejonie ulic Wareckiej i Chmielnej. Sieniewicz, formalnie pozostawał w dyspozycji Departamentu Prezydialnego Delegatury Rządu, którego aktywność w istniejących warunkach ograniczona została do symbolicznych rozmiarów. Namiastką działalności politycznej były spotkania w gronie przywódców „Unii” i SP przebywających na terenie Śródmieścia, odbywane w mieszkaniu adwokata Reindla przy ul. Marszałkowskiej 81, podczas których dyskutowano o sytuacji, m.in. o konieczności poszukiwania *modus vivendi* ze Związkiem Sowieckim. Biorąc pod uwagę okoliczności były to jednak rozważania czysto teoretyczne³³.

2 października 1944 podpisana została umowa kapitulacyjna. Sieniewicz opuścił Warszawę wraz z ludnością cywilną. Natychmiast włączył się w działania zmierzające do odbudowania struktur państwa podziemnego. Kontynuował pracę konspiracyjną w ramach Delegatury Rządu, od października 1944 jako wicedyrektor Departamentu Prezydialnego, (przerwaną na krótko aresztowaniem przez Urząd Bezpieczeństwa) do czasu jej rozwiązania na początku lipca 1945. Następnie był jednym z członków Komisji Likwidacyjnej Delegatury Rządu na Kraj³⁴. Sieniewicz należał do tych członków Stronnictwa Pracy, którzy, znając panującą w kraju sytuację, poparli stanowisko prezesa partii, Karola Popiela uznające układy jałtańskie za podstawę uregulowania kwestii polskiej. Po powrocie Popiela w ekspresowym tempie, w ciągu tygodnia, zorganizował 15 lipca 1945 kongres SP, na którym wybrany został sekretarzem Zarządu Głównego i członkiem prezydium stronnictwa. Ceną legalizacji działalności SP było połączenie z prokomunistyczną grupą „Zrywu narodowego”. Sieniewicz nie wszedł w skład kierownictwa „zjednoczonego” ruchu chadeckiego – uznany przez władze bezpieczeństwa za niebezpiecznego radykała, został na ich żądanie usunięty z list wyborczych³⁵.

Zagrożony aresztowaniem, w listopadzie 1945 roku za aprobatą swoich politycznych przyjaciół przekroczył nielegalnie granicę, udając się do Londynu w celu kontynuowania działalności na emigracji. Bezskutecznie próbował jednoczyć struktury SP na uchodźstwie, głęboko podzielone na tle stosunku do Jałty, polityki Stanisława Miłkołajczyka, polskich granic wschodnich. Do czasu powrotu na emigrację Popiela, co

³² Odorkiewicz, *op. cit.*, s. 107–108; Wyciąg z meldunku sytuacyjnego (nr 29) „Łaszczka”, komendanta Obszaru Warszawskiego AK do dowódcy AK dotyczący nastrojów i położenia ludności w powstańczej Warszawie, 8 września 1944 (w:) *Ludność cywilna...*, t. 2, s. 326; Bukowski, *op. cit.*, s. 148; Braun, Popiel, Sieniewicz, *op. cit.*, s. 182.

³³ Odorkiewicz, *op. cit.*, s. 108; Braun, Popiel, Sieniewicz, *op. cit.*, s. 101, 178.

³⁴ Braun, Popiel, Sieniewicz, *op. cit.*, s. 81, 193–195, 205; W. Bujak, *Historia Stronnictwa Pracy: 1937–1946–1950*, Warszawa 1988, s. 105, 107, 127, 129.

³⁵ Braun, Popiel, Sieniewicz, *op. cit.*, s. 205; Bujak, *op. cit.*, 134–137; Andrusiewicz, *op. cit.*, s. 232.

nastąpiło w październiku 1947, był wraz ze Stefanem Kaczorowskim (n.b. także adwokatem) faktycznym przywódcą wiernego mu odłamu stronnictwa. Potem stał się jednym z jego najbliższych współpracowników, przez wiele lat sprawował funkcję sekretarza generalnego SP na wychodźstwie. W latach 1950–1958 przebywał w Stanach Zjednoczonych, następnie we Francji i od 1962 we Włoszech. Działał aktywnie w międzynarodowym ruchu chadeckim, utrzymując kontakty z przywódcami stronnictw chadeckich różnych krajów, najbliższe w przypadku Włoch i Francji. W 1950 roku współtworzył wraz z reprezentantami innych narodów ujarzmionych Chrześcijańsko-Demokratyczną Unię Środkowej Europy, zaś w 1961 Światową Unię Chrześcijańsko-Demokratyczną. Był sekretarzem generalnym obu tych organizacji. Przez cały czas blisko współpracował z Amerykanami, przede wszystkim w ramach Komitetu Wolnej Europy, formalnie prywatnej instytucji, powołanej w celu niesienia pomocy w walce o odzyskanie wolności narodom znajdującym się pod dominacją Związku Sowieckiego, faktycznie sponsorowanej przez Departament Stanu i CIA (jedną z agend KWE było Radio Wolna Europa). Z natury arbitralny i dosyć apodyktyczny, wywiązuje się nienagannie ze swoich obowiązków, sumienny w pracy, ruchliwy i zdecydowany wyrobił sobie dzięki tym przymiotom dobrą i mocną pozycję tak wśród reprezentantów narodów zrzeszonych w Unii Ch.[rześcijańsko] D.[emokratycznej] Europy Wschodniej, jak i w sferach politycznych St.[anów] Zjednoczonych charakteryzował go w jednym z tajnych raportów bliski znajomy i dawny towarzysz konspiracyjnej pracy w czasie okupacji, od połowy lat 50. rozpracowujący emigracyjne Stronnictwo Pracy na polecenie wywiadu PRL. Sieniewicz, podobnie jak Popiel, wierzył, że liberalizacja stosunków politycznych, jaka nastąpiła w Polsce po październiku 1956 roku okaże się trwała i umożliwi działaczom chadeckim z kraju i emigracji powrót do aktywnego życia publicznego. Uważał za możliwą współpracę z władzami komunistycznymi w kraju na gruncie politycznym w obszarach, w których ich działania uznawał za zgodne z polską racją stanu (uznanie przez mocarstwa zachodnie granicy na Odrze i Nysie, zatwierdzenie stałej polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych, organizowanie pomocy gospodarczej dla kraju). W zamian wysuwał postulat legalizacji działalności Stronnictwa Pracy, czy choćby na początek klubu, na wzór istniejących Klubów Inteligencji Katolickiej, lub instytutu, będącego ośrodkiem myśli chrześcijańsko-demokratycznej, zdolnym oddziaływać społecznie. Chadecję chciał widzieć jako partnera PZPR, artykułującego potrzeby i oczekiwania katolickiej większości społeczeństwa. Dążąc do realizacji tak nakreślonych celów nie unikał kontaktów z osobami mniej lub bardziej oficjalnie reprezentującymi władze warszawskie, także z przedstawicielami służb specjalnych PRL. Jako potencjalny współpracownik był obiektem rozpracowania operacyjnego z ich strony. Próby zwerbowania go jako agenta nie dały rezultatu. Jednocześnie po 1956 roku Sieniewicz angażował się w szeroko zakrojony program organizowania stypendiów i ułatwiania kontaktów na Zachodzie dla młodzieży i starszych działaczy z krajowych środowisk katolickich, przede wszystkim KIK, obliczony na przygotowanie kadr, zdolnych kierować życiem publicznym w demokratycznym społeczeństwie. W latach 70.

zbliżył się do grupy Janusza Zabłockiego, skupionej wokół warszawskiego miesięcznika „Chrześcijanin w świecie”. Wtedy też po raz pierwszy po wojnie odwiedził kraj³⁶. Jako jeden z nielicznych emigrantów miał szczęście doczekać wolnej Polski. W 1992 roku wrócił na stałe do kraju. Zmarł cztery lata później.

³⁶ AIPN 01168/273; AIPN 01168/276; wystąpienia Stanisława Gebhardta i Stanisława Augusta Morawskiego podczas sympozjum „Działalność polskich chrześcijańskich demokratów na wychodźstwie i w organizacjach międzynarodowych na rzecz Polski i Polaków w latach 1947–1989”, Warszawa, 16 maja 2004; A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 74, 84, 162, 217, 330, 331, 397.